

Lesław Michnowski

W niedzielę, w Krakowie – podczas uroczystości pogrzebowych Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego - uzyskaliśmy po raz kolejny ważny przekaz Stolicy Apostolskiej. Benedykt XVI apelując do Polaków wzywał do pojednania, współdziałania, a co najważniejsze - doprowadzenia do przemiany cywilizacyjnej, do ukształtowania „prawdziwej cywilizacji”¹. Zwracając się do przywódców świata podkreślił potrzebę globalnego współdziałania, a więc podjęcia współpracy na zasadzie globalnego dobra wspólnego.

Co to znaczy apel o przemianę cywilizacyjną? To znaczy, że mamy do czynienia z kryzysem, który jest wywołany obecną formą cywilizacji. Ta cywilizacja wyczerpała możliwości stymulowania rozwoju i musimy ukształtować nową cywilizację.

Jakie są cechy tej obecnej cywilizacji, która realizuje się przez coraz to większe rozwarstwienie, nie tylko społeczne, lecz także międzynarodowe, pomiędzy poszczególnymi grupami państw, narodowości i społeczności. Ta cywilizacja jest cywilizacją socjal-darwinistyczną, cywilizacją, która preferuje bogatych, kosztem wykluczania i śmierci biednych.

Żeby zrozumieć istotę wezwania Benedykta XVI - które stanowi powtórzenie wezwania z '87 roku Jana Pawła II, aby „**budować razem, jeżeli chce się uniknąć zagłady wszystkich**” - trzeba jeszcze raz wrócić do diagnozy Raportu „Granice wzrostu” z roku '70 na temat istoty obecnego kryzysu. Ten kryzys został wówczas opisany w następujący sposób: za dużo ludzi się rodzi, za mało umiera. Po drugie: za szybko wyczerpujemy zasoby naturalne i nadmiernie niszczymy środowisko przyrodnicze.

Wyciągnięto z tego, moim zdaniem, błędny wniosek: jeśli za dużo ludzi, to należy uznać konieczność zmniejszenia ludzkiej populacji.

Mówiłem na pierwszym naszym spotkaniu, że Dennis Meadows w grudniu 2009 roku. przedstawił w „Der Spiegel”² koncepcję: aby przezwyciężyć kryzys należy zmniejszyć zaludnienie Ziemi z 7 mld do 1 mld. osób. Apeluję,

aby każdy przemyślał, jak może być to - w ramach cywilizacji socjaldarwinistycznej - osiągnięte? Jak można uzyskać zmniejszenie o 80 % ludności świata? Jaka polityka „społeczna” będzie podstawą tego typu odciążania „statku Ziemia” od nadmiernej „socjomasy balastowej”?

Chciałbym przy tym zwrócić uwagę, że to, z czym wystąpił Meadows jest od lat powtarzane. Po raz pierwszy chyba usłyszałem to w latach 80-tych. Nie pamiętam nazwiska francuskiego noblisty, który mówił: „Jeśli zmniejszymy pięciokrotnie ilość ludzi, to na Francuzów wypadnie pięć razy więcej plaży”. W 1985 roku wielcy tego świata ustalili, że mamy za dużo pracy, więc trzeba doprowadzić do koncepcji „20:80” – 20% ludzi pracujących, 80% „na garnuszku”, bądź zbędnych³. To co zostało przez Meadowsa w grudniu powiedziane, jest to w istocie ten sam nakaz: „zmniejszyć zaludnienie Ziemi o 80%”.

9 maja mamy rocznicę pokonania hitlerowskich Niemiec. Zobaczmy, jak krótką mamy pamięć. Przecież Plan Himmlera – „Generalplan Ost” - zakładał zlikwidowanie 85% Polaków. Czyli znów ta sama proporcja – 7 mld : 1 mld. Nie pamiętamy, jakie byłyby dla nas konsekwencje, gdyby Niemcy hitlerowskie zwyciężyły w tej wojnie.

A zatem, jeżeli przeanalizujemy istotę tego kryzysu, to zrozumiemy, że błędna jest koncepcja rozwiązywania problemów świata poprzez taki nowy „Lebensraum”. To zmniejszenie od 7 do 1 mld ludzi trzeba tak nazwać.

Co wobec tego trzeba zrobić? Jeżeli mamy za mało zasobów, trzeba uruchomić cały potencjał naukowo-wytwórczy, aby uzyskać dostęp do nowych źródeł zasobów. Jeżeli mamy degradację środowiska, to też trzeba przeprowadzić taką nową rewolucję naukowo-techniczną, żeby odpowiednio zmienić całą infrastrukturę techniczną. Jeżeli mamy zbyt duży przyrost ludzi, to trzeba podnieść kulturowo te biedne społeczności, które się obronnie nadmiernie rozrastają, żeby w ten sposób zmniejszyć ich przyrost.

Jest tutaj potężny dylemat, polegający na tym, że czym więcej pracy, czym mniej biedy – w warunkach braku wiedzy o kompleksowych skutkach ludzkich działań⁴ - tym szybciej globalna katastrofa. Tak więc, albo poprzez globalną współpracę rozwiążemy problem dostępu do wiedzy, która będzie nam określała, jakie prace, jakie działania będą przynosiły pozytywne dla dobra wspólnego korzyści, albo będziemy degradowani tą odnowioną, w białych rękawiczkach czynioną, koncepcją „Lebensraum” – zmniejszenia zaludnienia Ziemi o 80%.

Istota tego, o czym mówimy, wywodzi się moim zdaniem z błędnie zdiagnozowanego kryzysu globalnego. Tego kryzysu nie można przezwyciężyć metodą nowego „Lebensraum”. Potrzebna jest globalna współpraca⁵.

¹ Patrz:

http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35798,7784627,Narody_nie_umieraja_Homilia_kard_Angelo_Sodano.html .

² Patrz: <http://www.spiegel.de/international/world/0,1518,666175,00.html> .

³ Patrz: Martin, Hans Peter, Schumann, Harald, *Pułapka globalizacji. Atak na demokracje i dobrobyt*. Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1999.

⁴ Patrz: Forrester, Jay. W., *Counterintuitive Behavior of Social Systems*, 1971/95”
<http://sysdyn.clexchange.org/sdep/Roadmaps/RM1/D-4468-2.pdf>

⁵ Patrz m.in.: Michnowski, Lesław, *Ekonomia Ery Zmian Klimatycznych*:
http://www.pte.pl/pliki/2/12/26.03.2010_EKONOMIKA_ERY_ZM_Klim.pdf .